CENA 10 GROSZY. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. —
Z odnoszeniem do domu . 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. —
Zagranicą . . . . 5 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 267 (7897) Piątek, dnia 21 listopada 1924 r. Rok XXXII

Walne zwycęstwo Polski

Blisko przed stu laty urodził się na szwedzkiej ziemi człowiek, który pracę całego życia i ogrom fortuny poświęcił, by pchnąć naprzód kulturę świata: Alfred Nobel.

Z zawodu inżynier-chemik, lata całe strawił nad twórczemi badaniami naukowemi, pozostawiając wiedzy i technice w spadku szereg cennych odkryć; lwią część majątku swego rzucił na zrealizowanie marzenia o wyprawie do bieguna północnego; nakoniec uwieńczył swój żywot najwspanialszym pomnikiem, jaki wystawił cywilizacji, postępowi i genjalnym wysiłkom umysłu ludzkiego, tworząc pięćdziesięciomiljonowy wieczysty fundusz swego imienia, którego odsetki tworzyć mają corocznie pięć nagród dla najwybitniejszych uczonych w dziedzinie fizyki, chemji, lecznictwa, dla największych artystów słowa, wreszcie dla tych, którzy najskuteczniej przyczynią się do urzeczywistnienia idei zbratania narodów.

Jedynie rozstrzyganie o przyznaniu nagród powierzył wielki pionier kultury własnym rodakom. W szlachetnym tym turnieju wszystkie narody świata, reprezentowane przez swe najświetniejsze i najmocniejsze duchy; walczą o laur zwycięski. Walczą nie o pieniężną nagrodę, przysługującą laureatowi w sumie trzystu tysięcy franków, ale o stokroć ponętniejszą, niezniszczalną zdobycz: o mistrzostwo nauki, literatury, apostolstwa pokoju powszechnego. Oto wojna, kulturalnych ludów naprawdę godna — jedyna, która nie niszczy, ale buduje i płodzi.

Wieniec nagrody Nobla — w sferze myśli i zasługi odznaczenie najzaszczytniejsze — spoczął już na głowach przeszło stu uczonych i twórców. W chwalebnym ich wykazie błyszczą dwa świetne polskie nazwiska: Henryka Sienkiewicza i Marji Skłodowskiej-Curie. Przyznanie im nagrody Nobla, były to dwa walne tryumfy twórczego ducha polskiego wtedy, gdy imię Polski wygnane było ze słowika polityki światowej.

Dziś historja kultury świata wpisała w złotej księdze uznanych wielkości nowe imię Polaka Władysław Reymont. Zaiste dzień to wielki i jasny. Polska u progu życia niezależnego, po świetnych zwycięstwach oręża, w chwili bolesnych zmagań o utwierdzenie bytu ekonomicznego, stanęła przed forum narodów, jako zwycięzca niezaprzeczony na polu twórczości i piękna, dowiodła, że może być mocarstwem ducha, zanim ją sternicy międzynarodowej dyplomacji uznają mocarstwem na mapie państw Europy. Zwrócą się ku niej oczy — jedne z uznaniem i przyjaźnią, inne z zawiścią. Ale wszystkie będą patrzeć i poznawać w nas to, czego dotychczas prawie nie dostrzegali.

I czytając mocne, krwią pulsujące karty arcydzieła Reymonta, poznają rdzeń duszy polskiego ludu. Ujrzą ją nie w tęczowych barwach poetyckiej ułudy, nie w idealnej pozie sielanki, ale w nagiej, realnej prawdzie, w jej swoistym kolorycie, w pocie, bólu śmiechu, w mocy i słabości, cnocie i zbrodni — i w tem pięknie, którego chłop nasz sam dojrzeć w sobie nie umie. W świetnej konstrukcji dzieła, w stylu i inwencji Reymonta przedstawi się obcym polski twórca, polski artysta — w treści jego stanie żywo ziemia nasza i jej oracz — tło i podstawa Polski dzisiejszej, Polski ludowej.

Pospieszą niezawodnie tłumacze wszystkich narodów przyswoić ją swoim literaturom. Ale chcąc „Chłopów" poznać naprawdę, trzeba książkę przeczytać w oryginale. I może teraz chętniej zwróci się tu i ówdzie ucho obce ku słuchaniu mowy polskiej, do poznania jej dotąd wcale nieskore.

Podobno jednak niezawsze nagroda Nobla najgodniejszemu przypadała w udziale. Zdarzało się, że nazwisko laureata wyłaniało się jako rezultat intryg, toczących się nie w środowisku, przyznającem nagrody, ale w ojczyźnie proponowanych do uwieńczenia. Tajemnice te odkrył niedawno „Mercure de France", oburzając się na niefortunny wybór hiszpańskiego pisarza, Jacinto Benavente w r. 1922.

Ale Polska z dumą stwierdzić może, że podejrzenia o zdobycie nagrody Nobla taką drogą dalekie są zarówno od dwojga poprzednich laureatów, jak i od nowo nagrodzonego. Są istotnie chlubą Polski — i byli nią już wtedy, zanim uznano ich chlubą kulturalnej ludzkości.

MICHALINA HAUSNEROWA.

Dar narodowy dla M. Skłodowskiej-Curie.

Od czasu Kopernika nikt nie przysporzył Polsce na polu nauki większej chwały, jak Marja Skłodowska-Curie.

Kopernik kazał stanąć słońcu, a wirować ziemi — Skłodowska kazała żyć atomowi...

Atom żyje, przeradza się i wytwarza nowe życie z siebie.

A jedna z postaci atomu, dla wiedzy objawieniem nowem, będąca, nieobliczalna następstwa, jak cała nowa — przez Marję i Piotra Curie stworzona nauka, — stała się szczęściem dla ludzkości!

Rad promieniami swemi leczy dotąd skutecznie jedną z najstraszniejszych chorób — raka.

Najnowsze badania nad własnościami leczniczemi radu zwiastują nowe pomyślne próby również w stosunku do innych chorób.

Rad powinien znajdować się przeto w ośrodkach świata cywilizowanego, ważny dla nauki, niezbędny dla ulgi cierpieniom!

Przewrót dokonany w pojęciach naszych o istocie materji i energji we wszechświecie i znaczenie lecznicze radu pobudziło Francję — w dniu 25-letniej rocznicy odkrycia do uczczenia naszej genjalnej rodaczki wspaniałą uroczystością w Sorbonie i obdarowania jej darem narodowym w postaci dożywotniej renty.

We Francji, drugiej ojczyźnie jej, istnieje również fundacja narodowa, na której czele stoi Marja Skłodowska-Curie. Składa się ona z pracowni do badań fizycznych, chemicznych, dotyczących całokształtu tego nieśmiertelnego odkrycia i z nowoczesnej lecznicy dla chorych, w której pracują pierwszorzędne siły lekarskie.

Niemal we wszystkich krajach, są lub powstają podobne zakłady.

Czas, aby i w Polsce, w Warszawie mieście

rodzinnem Skłodowskiej, stanął gmach jej imienia: Polska Fundacja Narodowa Instytut Radowy ku uczczeniu wielkiej uczonej i ku chwale Ojczyzny. Ten gmach jej — a równocześnie sami sobie zbudować musimy, jako: „Dar narodowy dla Marji Skłodowskiej-Curie“ od wdzięcznej Polski.

Komitet główny „daru narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie“ tworzy we wszystkich miastach wojewódzkich i powjatowych komitety prowincjonalne. Niech każdy w swem otoczeniu rozwija skuteczną działalność, zwłaszcza kobiety polskie.

Na dzień ogólnej zbiórki wybrany jest dzień imienia naszej Wielkiej Uczonej — 10 grudnia na Warszawę, 14 grudnia (pierwsza niedziela po imieninach) — na prowincję. Potrzebne formalności już załatwiono.

Ofiary składać można nietylko w pieniądzach lecz i w materjałach budowlanych i technicznych potrzebnych dla przyszłego instytutu.

Uniwersytet warszawski pierwszy pospieszył z ofiarą w postaci placu pod instytut w obrębie swych nowych klinik.

Sumy, wynoszące 1000 zł., stanowią „cegiełki“ nazwiska ofiarodawców będą wyryte w obrębie gmachu.

Osoby, składające 5000 zł., otrzymują dyplomy „fundatorów“ instytutu. nazwiska ich będą umieszczone na honorowej tablicy w przedsionku.

Żywi dla potomnych, zdrowi dla chorych, wszyscy, jak Polska długa i szeroka, niechaj pospieszą z ofiarą, aby „instytut radowy im. Marji Skłodowskiej-Curie“ świadczył światu skąd była ona rodem, czyja to myśl genjalna pojęcia naukowe przeinaczyła nowy odłam nauki zapoczątkowała, ludziom cierpiącym ulgę w niedoli przyniosła.

Biuro komitetu wykonawczego daru narodowego urzęduje w lokalu swym w Warszawie Nowy Świat 21 — codziennie od 4-ej do 6-ej; przyjmuje ono zgłoszenia komitetów prowincjonalnych i osób, zgłaszających się do współpracy, daje wszelkie wskazówki, załatwia sprawy nabywania wydawnictw komitetu, jak: ilustrowanej broszury z biografią Marji Skłodowskiej-Curie, portretów jej, pocztówek, przesyła listy składkowe, czeki p. k. o. etc.

Ofiary przyjmują:

1) P. K. O. na Nr. 9.535.

2) Bank dla handlu i przemysłu (Traugutta nr. 8) oraz wszystkie jego filje — na rachunek bieżący „daru narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie“.

3) Redakcje pism

4) Biuro „komitetu daru narodowego dla Marji Skłodowskiej Curie“, Warszawa, Nowy Świat 21 (godz. 4—6)

Prezes zarządu komitetu daru narodowego: Wojciech Trąmpczyński.

Wicepr.: Maciej Rataj, Bolesław Miklaszewski.

Sekret.: Bolesława Ratajowa, Teodora Mączkowska.

Wydział wykonawczy komitetu.

Przewodniczący: Antoni Ponikowski.

Zastępca przewodn.: Witold Chodźko.

Sekretarz:. Józef Zawadzki.

Zastępca sekr.: Stefan Sterling - Okuniewski.

Skarbnik: Stefan Benzef.

Zastępca skarbnika: Stanisław Dangiel.

TELEGRAMY.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA, 20. (Pat.) Marszałek odczytał list premjera, zawiadamiający o zmianach zaszłych w gabinecie. Następnie sen. Adelman w imieniu komisji skarb.-budżetowej referował dodatkowe rezolucje do poszczególnych części budżetu na r. 1924. Pod adresem Min. Kol. skierowano rezolucje następującą: Senat wzywa rząd, aby od 1 stycznia 1925 r. zaprzestał płacić urzędnikom kolejowym urlopowanym do związków zawodowych, aby zrewidował taryfy osobowe dotyczące ulg biletowych, aby rozpatrzył możliwość powołania podsekretarza stanu do spraw lotnictwa cywilnego, aby przedłożył sejmowi ustawę dla załatwienia budowy kolei lokalnych na zasadach ustawy galicyjskiej z dnia 17 lipca 1893 r., aby zwolnił lub wywłaszczył grunty, zajęte przez zaborców pod tory kolejowe i wynagrodził właścicieli. Wreszcie senat uznaje, że pożądanem byłoby wypracowanie projektu, w którym rząd uczestniczyłby we większej mierze w kosztach budowy kolei przy linjach, mających większe znaczenie dla ogólnych interesów państwa.

Do Min. Wyznań Relig. i O. Publ. skierowaną jest rezolucja o przeprowadzeniu rokowań co do ilości świadectw także z zarządem cerkwi prawosławnej. Od min. pracy i opieki społecznej senat domaga się, aby przy likwidowaniu obozów internowanych zabezpieczyło internowanym inwalidom i niezdolnym do pracy możność życia na równi z inwalidami polskimi, zaopatrzyło internowanych w ubranie i obuwie, wydało inwalidom dokumenty, zezwalające na wolny ruch wreszcie zabezpieczyło każdemu z nich warstat pracy tak w zakładach państwowych, jak i prywatnych. Wszystkie rezolucje Izba przyjęła. Po referacie sen. Bajińskiego, przyjęto ustawę o pozbywaniu nieruchomych majątków, przejętych na własność państwa jako dobro bezdziedziczne. Sen. Stecki referował rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku majątkowym w celu dokonania słusznego rozdziału kontyngentu. Jak wiadomo, ustawa oznacza dla rolnictwa sumę 500 miljonów zł., jako kontyngent podatkowy, dla wielkiego przemysłu i handlu 375 miljonów, a dla wszelkich innych 125 miljonów zł. Wnioskodawcy oraz większość komisji uważają ten rozdział za niesprawiedliwy, gdyż majątek rolniczy w całem państwie wydług obliczeń referenta wynosi około 36 ogólnego majątku narodowego. Komisja nie przesądza, w jakim kierunku ma iść nowelizacja ustawy, zwraca tylko uwagę, że dzisiejszy rozdział nie jest odpowiedni. Sen Wurzel oświadcza, że przyjęcie proponowanej rezolucji byłoby stwierdzeniem przez senat, że rozdział kontyngentu dokonany został niesprawiedliwie, obniżenie zaś kontyngentu przypadającego na wielką własność ziemską, byłoby równoznaczne z podniesieniem kontyngentu dla przemysłu i handlu, z zestawień zaś, przedstawionych przez mówcę wynika, uże przeciętne obciążanie przemysłu, handlu i rękodzielnictwa wynosi 4,23 proc. od majątku małych przedsiębiorstw, zaś 2 i pół proc dla wielkich. Sprawa zdaniem mówcy nie dojrzała jeszcze do tego, aby senat mógł wyrazić pewność, że własność ziemska została pokrzywdzona i dlatego wnosi odesłanie rezolucji do komisji.

Sen. Dobrucki zauważa, że zeznania podatników w tem stadjum nie mogą jeszcze posłużyć za podstawę zmiany stosunków kontyngentów i dla tego klub mówcy (Wyzwolenie) poprze wniosek o odesłanie sprawy do komisji. Sen. Stecki zapewnia, że sprawdzanie zeznań płatników naogół jest już skończone i chwila jest już odpowiednia, ażeby się zastanowić nad tem co dalej należy począć. W głosowaniu odrzucono wniosek sen. Wurzla o odesłanie sprawy do komisji. Rezolucję uchwalono 44 głosami przeciw 30.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w dn. 3 grudnia o godz. 4 popoł.

Krwawy pojedynek gen. Szeptyckiego z red. Stpiczyńskim.

WARSZAWA. 20. Dziś w godzinach rannych odbył się pojedynek na szable między generałem broni Szeptyckim a redaktorem „Głosu Prawdy“ Wojciechem Stipczyńskim.

Warunki pojedynku były bardzo ostre. Ustalały one użycie ciężkich szabel z dozwoleniem sztychów.

Walka miała się toczyć do utraty zdolności jednego z przeciwników do dalszej walki.

Przeciwnicy składali się ośm razy, raniąc się wzajemnie już w pierwszym starciu.

Spotkanie zostało ukończone po czterdziestu minutach walki, przyczem obaj przeciwnicy odnieśli kilka poważnych ran, nie licząc bardzo wielu zadraśnięć. W czterdziestej minucie lekarze orzekli, że stan obu przeciwników nie pozwala na prowadzenie dalszej walki i wypowiedzieli się za ukończeniem spotkania.

Po pojedynku przeciwnicy podali sobie ręce.

Starciem kierował pułkownik sztabu generalnego Arciszewski.

Sekundantami gen. Szeptyckiego byli pp.: gen. Włodzimierz Ostoja Zagórski i podpułk. szt. gen. Anders.

Funkcję sekandantów red. Stipczyńskiego pełnili poseł major Zydram Kościałkowski i adw. radny Tadeusz Hołówko.

Prowokacja pod płaszczykiem oskarżenia.

MOSKWA. 20. Radjostacja moskiewska podaje następującą wiadomość z Charkowa: Jak donoszą, proboszcz Żytomierza Fedukiewicz wystosował do Papieża list, stwierdzający, że wobec nieobecności biskupa katolickiego na Ukrainie sowieckiej, kościół katolicki na Ukrainie jest zależny od rządu polskiego, który uważa kler katolicki zamieszkujący Z.S.R.R. za swych oficjalnych mandatarjuszów. Zdaniem Fedukiewicza, wielu księży pełni rolę szpiegów polskich na Ukrainie i stosuje się do poleceń polskiego sztabu generalnego. Oficjalne osobistości polskie powierzają księżom wątpliwe misje. Fedukiewicz przyznaje, że sam dostarczył jednemu z agentów polskich wiadomości o siedzibie armji czerwonej. Nakoniec Fedukiewicz prosi Papieża o wywarcie wpływu na rząd polski w tym kierunku, aby nie używano kleru na Ukrainie dla celów politycznych.

Europa wobec sowietów.

LONDYN, 20. Na środowem posiedzeniu rada ministrów zajmie się tekstem angielskiej odpowiedzi dla Rosji sowieckiej. Projekt noty angielskiej ma wychodzić z założenia, że materjał dowodowy, posiadany przez rząd angielski, upoważnia do opinji, iż list Zinowjewa był rzeczywiście redagowany w Moskwie przez organy propagandy komunistycznej.

Pozatem nota ma się domagać zlikwidowania komunistycznej agitacji przez zagranicznych agentów 3-ej międzynarodówki, a to dlatego, że agitacja ta, może bardzo poważnie zaszkodzić nadziejom, związanym z dyplomatycznem uznaniem sowietów przez Anglję.

Gabinet stanął na stanowisku, że ostrzeżenie Rosji musi wychodzić z założenia, iż niemożliwe są owocne stosunki handlowe między dwoma państwami, jeżeli jedno z państw usiłuje podkopać ustrój państwowy drugiego z kontrahentów.

Ze szpitala do aresztu przed rozprawą

WARSZAWA, 20. Inkasent dla handlu i przemysłu, Jakubowski Bolesław, przeciwko któremu toczy się śledztwo o tajemnicze zniknięcie 75.000 złotych, został przewieziony ze szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie pozostawał na kuracji, do aresztu przy Urzędzie śledczym.

Śnieg

KATOWICE, 20 (Pat.) Dziś spadł tutaj wielki śnieg.

Mrozy

RZYM 20. (Pat.) W całych Włoszech panuje niezwykłe zimno.

Zamach

KAIR, 20. (Pat.) Nieznany sprawca rzucił dziś 2 bomby na naczelnego dowódcę armji egipskiej Sir Lee Stacka, w chwili gdy wychodził on z gmachu Min. Wojny. Ciężko rannego odwieziono natychmiast do szpitala. Stan chorego jest bardzo poważny.

Wiza wjazdowa do Niemiec ma potanieć

BERLIN, 20. Ministerstwo spr. zagranicznych opracowuje nowe przepisy paszportowe dla cudzoziemców wjeżdżających do Niemiec. Nowe przepisy przewidują obniżenie opłat za wizy i szereg innych ułatwień dla obywateli krajów, posiadających większe mniejszości niemieckie. Jak podaje prasa, toczą się rokowania z rządem polskim, zmierzając do obustronnego obniżenia opłat za wizy ze 100 do 10 mk.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej

WARSZAWA, 20. W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu i sprawiedliwości wydane na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej.

Zgodnie z tem rozporządzeniem instytucje bankowe będą zobowiązane przedstawić właściwym Izbom skarbowym najpóźniej do 5-go każdego miesiąca wykaz wymierzannych i pobieranych proc. przy dyskoncie weksli przy rachunkach otwartego kredytu, oraz opłaty pobieranej jednorazowo przy inkasie zleceń giełdowych i akredytywach.

Korzyści majątkowe, jakie płyną z wszystkich tych czynności nie mogą pzekaczać 24 proc. w stosunku rocznym. Ponadto zwrot kosztów porta i opłat stemplowych oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu nie może przekraczać jednej czwaretj proc. kwartalnie. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24 proc. w stosunku rocznym.

Zaprzysiężenie min. Żychlińskiego

WARSZAWA, 20. Wczoraj w południe p. minister A. Żychliński złożył przysięgę służbową do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej i od jutra rozpoczyna urzędowanie.

Składajmy na „Dzień kresów niewyzwolonych“.

POZNAŃ, 20. Związek kresów zachodnich wydał do społeczeństwa polskiego następującą odezwę:

Dwa miljony Polaków, pozostałych poza granicami Polski pod twardem jarzmem pruskim na Śląsku, Mazurach, Wormii, oczekuje od nas otuchy i pomocy!!!

Dwa miljony Polaków wydanych jest na wynarodowienie pod presją bezwzględnego teroru szowinistycznych bojówek niemieckich i konsekwentnej polityki antypolskiej niemieckich sfer urzędowych.

Na nas, stokroć od nich w wolnej Polsce szczęśliwszych, ciąży obowiązek poparcia ich conajmniej tak, jak Niemcy popierać umieją swoją mniejszość w Polsce. Oto dziesiątki związków i towarzystw niemieckich wspierają moralnie i materjalnie Niemców w Polsce! Oto setki tysięcy marek zbiera się w Niemczech na szkolnictwo niemieckie w Polsce! — Oto na Śląsku mają Niem

cy po stronie polskiej 138 szkół mniejszościowych, gdy Polacy po stronie niemieckiej mają szkół swoich tylko 29!

Wzywamy więc wszystkich Polaków do silnego zamanifestowania serdecznej solidarności z rodakami kresów niewyzwolonych!!!!

Zabezpieczenie przed bandytyzmem

WARSZAWA, 20. Nauczycielstwo pow. łańcuckiego (Małopolska) przesłało na ręce p. ministra spraw wewn. telegram z prośbą o ochronie życia, mienia i pracy przed grabieżą i rabunkiem bandytów, grasujących od 5-ciu lat w tym powiecie bezkarnie.

Schwytanie bandyty

WARSZAWA, 20. W Klowaniu pow. Gorlickiego posterunkowy Kiebala zatrzymał 17 b.m. niejakiego Władysława Dudę, podejrzanego o napad bandycki w celu rabunku. W chwili zatrzymania bandyty ten ostatni dwoma strzałami przestrzelił krtań posterunkowego, mimo to jednak ranny posterunkowy broniąc się umożliwił schwytanie bandyty.

W sprawie zniżenia taryf za przewóz mąki

WARSZAWA, 20. w dniu wczorajszym 19 b.m. w sejmowej komisji budżetowej omawiano sprawę wniosku dotyczącego obniżenie taryfy kolejowej za przewóz mąki do Małopolski Wschodniej. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję wzywającą rząd do obniżenia taryfy kolejowej za przewoz mąki kierowanej do terenów objętych nieurodzajem. Uchwalony wniosek wzupełności pokrywa się z intencjami rządu.

Nowa zniżka ceny cukru

WARSZAWA, 20. Począwszy od dnia dzisiejszego 20 b.m. obniżone zostały ceny kryształu we wszystkich sklepach miejskich i sklepach spółdzielczych ze 1.16 zł. na zł. 1.14. Należy zaznaczyć, iż jest to druga już zniżka ceny cukru w bieżącym tygodniu.

Z rynku zbożowego

WARSZAWA, 20. Wczoraj 19 b.m. na rynku zbożowym utrzymała się tendencja na ogół bez zmiany. Ceny utrzymane. Podaż żyta ograniczona. Jedynie zwracają uwagę notowania giełdy poznańskiej, na której pszenica osiągnęła 29 zł. za kwintal, podczas gdy w Warszawie cena utrzymuje się 28 zł. Na rynku mącznym ceny bez zmiany. Podaż bardzo obfita.

KRONIKA

— NABOZENSTWO KU CZCI św. CECYLJI

W sobotę dn. 22 listopada w kościele Franciszkanów o godz. 9 rano odbędzie się staraniem Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego nabożeństwo ku czci św. Cecylji, przy udziale solistów p. Niny Mamrothówny i p. L. Snaglewskiego.

— Z KINA MIRAZU

Przypuszczam, że na usta niejednych melomanów Kina wywołam przyjemny uśmiech, gdy wspomnę, że w obrazie który wyświetla obecnie Kino „Miraż" p.t. „Romans królewski" grają ci sami artyści co w poprzednim. Niestety dla pań to rozczarowanie, bo piękny Valentino niegra, za to Alece Terry czaruje swą miłą i subtelną grą.

Treść obrazu taka: Niedołężnego króla jakiegoś fikcyjnego państwa, oplątują siecią dworskich intryg, by usunąć go z tronu; rolę zbawiciela odgrywa mężny anglik, sobowtór króla. Wszystko to odbywa się na tle bardzo ładnych widoków górskich i kończy się nastrojowo i łagodnie. Powyższy obraz stanowi wytchnienie po silnie udramatyzowanych „Czterech Jeźdzcach". Następny obraz zasługuje w zupełności na nazwę ekscentryczno-egzotycznego. W obrazie p.t. „Bitwa pod Czuszina", występuje słynny artysta japoński ze swą żoną. Ciekawość widzów, zapewne będzie poruszona do najwyższego stopnia, Obraz obecny, jak i następny dają zatem rękojmię nowego spędzenia kilku miłych wieczorów w teatrze Mirażu.

— WIECZORNICA WYCHOWANCOW SZKOŁ KALISKICH.

Zjazd wychowańców szkoł kaliskich tak silne pozostawił w sercach uczestników wspomnienie, iż „kaliscy wychowańcy" tworzą dziś potężne zrzeszenie, wśród którego panuje trwała koleżeńska, niemal rodzinna sympatja. Aby to koleżeństwo spoić jeszcze silniejszemi węzłami, komitet Tow. pomocy b. wychowańców szkół kaliskich urządza jak donosi „Kur. Warsz." wieczornicę nie tylko dla swych członków, lecz i dla ich rodzin, w piątek dn. 21 b.m. w gmachu warszawskiej Resursy obywatelskiej. Towarzyskie to zebranie urozmaicone będzie artystycznemi popisami, w których udział brać będą wyłącznie kaliszanie.

Zapowiedź tej wieczornicy wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród kaliszan, zamieszkałych nietylko w Warszawie, lecz i na prowincji.

— UNIWERSYTET POWSZEHCNY im. H. SIENKIEWICZA.

W dniu 20 listopada czwartek w gmachu „Ognisko" ul. Górnośląska 53 odbędą się wykłady od 7-ej do 9 wieczorem.

„Powstanie i ustrój miast w dawnej Polsce" pr. Zofja Suchorska. (Przyroda) „Ziemia jako podścielisko życia" pr. Jadwiga Malawowska.

Zapisy w Ognisku wieczorem, godzina 10 groszy.

— ZJAZD OFICEROW REZERWOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W POZNANIU.

Zwołany na dnie 22 i 23 b.m. do Poznania zjazd oficerów rezerwowych całej Rzeczypospolitej z powodów trudności organizacyjnych, wynikłych z zapowiedzi licznego uczestnictwa oficerów rezerwy, których kraj posiada około stu tysięcy, został odwołany.

Ostateczny termin zjazdu wyznaczono na 13 i 14 grudnia r.b. i w tym terminie wyjeżdżają z Kalisza tylko delegaci z ramienia tutejszego Koła Związku Oficerów Rezerwy.

Imponująco zatem zapowiada się wyznaczony na grudzień Zjazd oficerów rezerwy i możemy tylko Poznaniowi zazdrościć, że danem mu będzie gościć w swych murach ten kwiat naszej młodzieży.

— PRZEDSTAWIENIE

W niedzielę dn. 23 b.m. o godz. 6-ej wiecz. w Swietlicy 29 p. Strzel. Kan. w Kaliszu, Sekcja teatralna podoficerów garn. Szczypiorno Koła kult.-oświat. podof., odegra jednoaktówkę w 2-ch odsłonach ze śpiewami utworu sierżanta E. Kowalskiego pod. tyt. „W jedności siła"! Treść sztuki bardzo poważna i aktualna. Dochód z przedstawienia przeznaczony na odbudowę Teatru amatorskiego i kina „Zagłoba" dla żołnierzy w Szczypiornie. Pożądane jest łaskawe poparcie ze strony tut. społeczeństwa, na tak godziwy cel.

Po przedstawieniu taniec dla amatorów. Na miejscu będzie oryginalny kiosk w którym będą do nabycia fotografje z pogrzebu H. Sienkiewicza.

— SPRAWOZDANIE z L. O. P. P.

Dnia 17.11. odbyło się zebranie Zarządu L. O. P. P. na którym uchwalono:

1) Zakupić samolot sportowy za pośrednictwem Zarządu Głównego L. O. P. P. w Warszawie.
2) Wysłać na koszt Koła jednego słuchacza na wyższe studja z zakresu lotnictwa.
3) Wysłać na koszt Koła jednego kandydata na pilota do szkoły lotniczej.
4) Pieniądze zebrane z tygodnia lotniczego pozostawić w kasie Koła Powiatowego, a to dlatego, że Koło zamierza przystąpić do zrealizowania swojego programu i wobec tego będzie potrzebowało w najbliższej przyszłości większych sum.
5) Zwołać ogólne zebranie Koła w pierwszej połowie stycznia 1925 r. celem zdania sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu oraz wykonania nowych wyborów na podstawie nowego statutu.

Otwarto 5 puszek z ofiarami na cele L. O. P. P. w których znaleziono 15 zł. 38 gr. oraz 1.930.000 mkp. Pieniądze te przekazano do kasy.

Zajście na poświęcenie sztandaru Zw. Inw. w Kole.

Dnia 9-go listopada b.r. miało się odbyć poświęcenie sztandaru koła inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Kole.

O godz. 10 rano zebrały się na placu Wolności delegacje oficerów, podoficerów, przedstawicielstwa władz państwowych, komunalnych, deputacje inwalidów z Warszawy, Łodzi, Kalisza, t-wo wojaków, powstańców, harcerze, strzelcy, związek robotników chrześcijańskich, straż ogniowa miejscowa i powiatowa z muzyką i sztandarami.

Po nabożeństwie i kazaniu miał miejscowy dziekan dokonać aktu poświęcenia sztandaru. Niestety, ku wielkiemu zdziwieniu jednych i niesłychanemu oburzeniu drugich, dziekan pokropiwszy zebranych odmówił poświęcenia sztandaru, powołując się na na rzekomy zakaz ks. biskupa Zdzitowieckiego z tej racji, iż orzeł sztandaru nie miał korony. (Wszystkie sztandary związku i pieczęci są bez korony).

Nie pomogła nic interwencja p. starosty Wilskiego i burmistrza Klimaszewskiego. — „Nie mogę nie poświęcę" — była jedyna odpowiedź księdza dziekana Wojciecha Gniazdowskiego.

Po tego rodzaju zakończeniu uroczystości w kościele udali się wszyscy pod krzyż poległych powstańców 1863 roku, gdzie podniosłe przemówienia wygłosił prezydent miasta p. Klimaszewski i poseł chadecki znany w Kaliszu Roch, poczem powrócono na rynek i dokonano wbicia gwoździ przez obecnych.

Okolicznościowe przemówienia wygłosilii tu starosta p Wilski, p. Frankowski i mjr. Ślewiński. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem w hotelu Jaźwińskiego.

W Dżungli Kochinchiny

64) *romans z francuskiego.*

Piotr uprzytomnił sobie teraz dopiero, że męczarnia ta trwa już może długie godziny i zabrał się do oczyszczania ran. Wybierał garściami potworne owady, lecz musiał często odrywać je z włóknami żywego ciała; mimo to ranny uczuł niebawem ulgę.

— Dziękuję ci! — rzekł słabym głosem. — Już mi lżej.

Przymknął oczy i przestał jęczeć.

— Włóż mi do ręki mój krzyż; chcę trzymać go w chwili skonania.

Piotr odczepił drżącą ręką różaniec, który misjonarz nosił u pasa i włożył dłonie mały, srebrny krzyżyk.

— Dziękuję! Już mi dobrze — wyszeptał blademi wargami Rawenna. — Ale co z tobą będzie?

Lursak zrozumiał obawy przyjaciela i strasz ny bó ścisnął mu serce. Gdzie Wanda? W czyjej mocy jest teraz? Jaki los spotkał ją z rąk dzikiej hordy? Nie wspomniał jednak głośno jej imienia.

— Nie myśl o mnie — rzekł tylko — postaram się zabrać cię stąd, a gdy przyjdziesz do zdrowia...

Misjonarz uśmiechnął się z rezygnacją.

— Ze mną już koniec — rzekł. — Skonam za chwilę w tym obcym kraju, który jednak ukochałem, mimo, że cierpiałem tu wiele.

Twarz jego mieniła się coraz bladsza; siwiejący zarost i ciemne włosy, stawały się niemal kruczo czarne przy tej bladości.

— A jednak widziałem przed śmiercią rzeczy nadzwyczajne. Ta świątynia, ci ludzie przedhistoryczni, ci sami, co przed tysiącami lat. Wybacz mi Panie, te myśli świeckie przed zgonem, lecz to już ostatni raz. Za to ty, Piotrze, musisz to opisać.

Niemem spojrzeniem poprosił jeszcze o krzyż, który wysunął się był z jego sztywniejących palców.

Piotr usłyszał jeszcze jego szept.

— Panie! Skoro chcesz, abym tu umierał, niech spełni się Twoja święta wola. Nie spokój Twój będzie ze mną.

Potem prawie już niedosłyszalnie dodał:

— Spokoju! Tak spokoju.

To były jego ostatnie słowa.

Piotr pozostał na klęczkach, wpatrując się w tę twarz wychudzoną, do której przywarł w chwili śmierci szczególnie pogodny uśmiech. Lecz potem machinalnie niemal i prawie przez sen, spełniać zaczął obrzędowe posługi. Wszak trzeba było pogrzebać zmarłego w tej niewdzięcznej ziemi. Lecz ziemia niegościnna, skalista i stwardniała, nie dałaby się tak łatwo rozkopać. Powlókł więc ciało do głębokiej bruzdy, sdała od straszliwych mrówek i tam przysypał je wielką obfitością zeschłych liści, a. na drzewie rosnącem nad rowem, zawiesił różaniec i krzyż. Spodziewał się rozpoznać w ten sposób mogiłę, gdy przyjdzie przenieść zwłoki do innego schronienia. Tymczasem szukał w pamięci słów modlitwy i próbował odmówić je nad mogiłą. Napróżno! Maligna powracała, a z nią zmieszane obrazy i widzenia. Wanda... Redewski.. Świątynia. Czerwoni ludzie... Bitwa i znowu Wanda, zawsze ona. I znów bezmierna rozpacz ogarnęła go. Wando! Musi ją przecie odbić, trzeba iść.

Postąpił kilka kroków chwiejnemi stopami potykając się z osłabienia. i doszedł do krawędzi tarasu.

W tejże chwili dzwon jakiś rozkołysał się i dzwonił tuż blisko.

— Cóż to znaczy?

Piotr znieruchomiał z osłupienia. Znajdował się już tam, skąd był wyszedł, skąd raczej wyszli obaj z Rawenną, wyruszając na poszukiwanie Wandy. Osada ludzka, domy, europejskie urządzenia, misyjna kapliczka, dzwony. Zbierając ostatki sił pobiegł i poznał już teraz dokładnie z wysokości, na której stał, znajomą dolinę, tę właśnie, na której wznosił się fort 32. Tak wznosił się, bo go nie było. Zczerniałe, opalone słupy wskazywały miejsce, gdzie stał wpierw i reszlki palisady. Fort 32 zniszczony został po raz trzeci przez leśnych ludzi, lecz misja ocalała. Po drugiej stronie doliny widać było bielejące jej ściany i dzwon rozkołysany dzwonił i dźwięczał pogodnie, ponad szczątkami budowli, tych zaciszrych baraków, gdzie Lursak spędził ostatnie trzy miesiące w towarzystwie Wandy.

ROZDZIAŁ 29.

Oparty o futrynę okna, Piotr, wpatrywał się w nowy dla siebie widok. Była godzina piąta popołudniu i gmach szpitalny budził się z popobiedniej drzemki. Okiennice szczelnie zamknięte w godzinach najgorszego skwaru, otwierały się z łoskotem, a z każdego okna wyglądały blade, wyniszczone twarze uzdrowieńców, Piotr zaliczony był właśnie do tej kategorji, gdyż dziś po raz pierwszy powstał z łóżka i udać się miał nawet do ogrodu szpitalnego. Tymczasem patrzył na werandę, okrążającą budynek, gdzie otwierały się szeregiem drzwi, prowadzące do cel oficerskich. Pod werandą kwieciły się wesoło klomby, przepychem gorących barw i zieleniły ciemne grupy drzew, gdzieś w dali bieliła się ściana wysokiego muru, który odgradzał ten cichy przybytek chorych i rannych od hałaśliwego gwaru ulic sajgońskich. Piotr przeciągnął się, próbując siły swoich mięśni, czuł się jeszcze niestety bardo słaby. (D. C. N.)

Ś. p. Władysław hr. Zamoyski

Miesiąc mija, jak zmarłeś! Zyłeś jak asceta,
I jedyna życiowa Twa była podnieta,
Aby służyć swym bliźnim. Magnat nad magnaty,
Jadałeś, gorzej sługi, biedneś nosił szaty.
Trwając tak długie lata Gdzie Giewontu szczyty
O Tobie się przepiękne potworzyły mity,
Jak z gór Morskiego Oka Niemcy-ś gnał niegodnie,
Jak łaknące poiłeś, jak karmiłeś głodne,
Jak nowe dla uczelni otwierałeś drogi,
Jak dostęp miał do Ciebie skromny i ubogi,
Jak nigdyś się nie pysznił swym hrabiowskim stanem,
Jak dla smutnych pociechą byłeś w Zakopanem,
Jak, skąpy dla swych potrzeb, nłosiłeś liczne sumy,
Nie tam, gdzie huczy rozgłos, lecz cicho wśród tłumy,
Aż wreszcie, nim okryły Cię pośmiertne cienie,
Darowałeś Ojczyźnie dóbr swoich przestrzenie,
Kórnik i Zakopane.
Dziś już leżysz w grobie,
A Kraj któryś miłował, czy pomni o Tobie?
Czy Cię uczcił, czy hołd Ci oddał, czy uznanie,
Czy stał zapach kadzideł, czy organów granie?
Czy w odczytach Cię wielbił, w księdze zasług kował,
Czy ci Rząd za Twe dary głośno podziękował?
Czy Cię stawiał za przykład dla obywateli,
Czy rozgłosił Twe imię? Dalej a więc wzieli,
Lecz, żeś nie był ni sceny, ni redakcji synem,
A tylko miłosiernym Samarytaninem,
Ze jeno cicho, skromne w Twej duszy się wiło,
Przeszli koło Twej trumny, jakby jej nie było.
Bo jakże słać takiemu uznania kobierce,
Którego cała wartość jest ofiarne serce?
Takiemu, co jedynie błędne szuka bliźnie?...
O, jakże nędznie jeszcze w tej naszej Ojczyźnie!

Mucha.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.16
Londyn	24.05
Paryż	27.24
Szwajcarja	100.20
8% pożycz. zł.	6.60
4% poż. prem.	0.72
Bony zł. S. II A.	0.97
Listy Zast. T. K. Ziem.	20.75
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	4.50

Redaktor W. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.